

Do
Ministerjum Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

akcji prasowej i propagandowej
zagranicą.

Polacy przebywający zagranicą, o ile
trzeźwo patrzą na stosunek cudzoziemców do nas,
stwierdzą niezawodnie, że Polska wbrew rozpowszechnio-
nym iluzjom nie cieszy się sympatją u obcych. Poli-
tyka Państwa Polskiego nie znajduje zrozumienia
odzwieku w opinii/u rządów państw sprzymierzonych.
Wyjątek stanowi może Francja w pewnej mierze i Stany
Zjednoczone.

Ostatnie wypadki na Wschodzie, piękny program
federalistyczny Polski spotkał się bądź z niezrozu-
mieniem, bądź z niechęcią, a najczęściej z pote-
pieniem i krytyką Polski, jako państwa zaborczego,
żądającego nowych zdobyczy terytorjalnych, ostoji reakcjo-
nizmu i militarizmu w Europie.

Na tę niechęć do Polski składa się szereg przy-
czyn powszechnie zresztą znanych, z jednej strony
akcja naszych licznych nieprzyjaciół (któż właściwie
w Europie jest naszym przyjacielem) z drugiej ogólne
pragnienie pokoju, powszechna niemal chęć powrotu do
stosunków normalnych. Tym dwoma czynnikom nie przeciw-
stawiliśmy się skutecznie, ograniczając się do akcji

dyplomatycznej, zlekceważwszy oddziaływanie na opinię, a więc akcją prasową i propagandową.

Powszechnie jest wiadomem jakimi środkami rozporządzały rządy państw wojujących na akcję spopularyzowania wojny i jej celów politycznych. Polska

Polska, pretendująca do stanowiska mocarstwa pierwszorzędno przez swoją politykę wschodnią, przez swój program wyzwolenia ludów, Polska okupująca olbrzymie obszary i rozrzucająca olbrzymie wojenne skarpy przedłużoną frontem, Polska, otoczona ze wszystkich stron państwami wrogimi, dysputująca za kwestjonowane terytorja, pozostająca w ciągłych konfliktach i oskarżana i szkalowana przez swoich wrogów, więcej niż którekolwiek inne państwo winna była kontynuować propagandę zagranicą, gdzie z czasów wojennych znana była tylko jako mały nieszczęśliwy naród, domagający się pokornie niepodległości.

Nie zapominajmy o tem, że większość propagandy naszej w czasie wojny poświęcona była w udowodnianiu naszych skromnych wymagań. I dziś Nie też dziwnego, że dziś Polska przeznaczona z rąk wroga, w wojującego odważnie oswobodziciela ludów i państwo mające swój szeroki program polityczny, jest dla opinii obcej prawie czemś zupełnie nowem i niespodziewanem.

PILESKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Po traktacie wersalskim, propagandową akcję polską za granicę wtłoczono w zakres działalności skromnych biur prasowych przy Poselstwach, za wyjątkiem Paryża, gdzie pozostało Biuro Delegacji Pokojowej i o ile się zdaje za wyjątkiem Londynu, gdzie istnieje podobnie poza Poselstwem niezależna agencja prasowa polska.

Biura Prasowe przy Poselstwach rozporządzają nikłym budżetem, który zupełnie uniemożliwia poważniejszą akcję prasową, a wyklucza akcję wydawniczą. Przy Poselstwie w Rzymie Biuro Prasowe ciąży na funduszu dyspozycyjnym ~~w wysokości~~ ~~10.000.~~ ~~lir.~~ miesięcznie, z których poza prasą i propagandą pokrywane być muszą również podróże, wydatki nadzwyczajne dla Poselstwa i zapomogi (fundusz zapomogowy).

Z takim funduszem nie można myśleć o niezależnej akcji prasowej i wydzieleniu z Poselstwa Biura Prasowego, co samo przez się jest dla jego działalności szkodliwym, gdyż powszechnie jest znanym jego charakter oficjalny.

← Rząd Bolski powinien być wytworzyć zaraz po traktacie pokojowym wielką agencję prasową, lub szereg pomniejszych agencji, które nazwą i organizacją zupełnie na zewnątrz byłyby ~~byłyby~~ niezależne. Taka organizacja prasowa pod nazwą np. "Agence Nord Est" lub "Agence Est," lub coś podobnego, mogłaby działać swobodnie, posługiwać się na zewnątrz ~~do~~ ~~działania~~ nikiarżami obcej narodowości i oddawać sprawę naszej

sie usługi. Tymczasem nie zdołaliśmy nawet wprowadzić na dziennikarski rynek międzynarodowy naszej agencji oficjalnej P.A.T. i w okresie dla nas tak doniosłym jak obecne ograniczeni jesteśmy do drobnych lokalnych biur prasowych. Jednak i te małe biura prasowe mogłyby przy energii kierowników, przy powiększonym funduszu, a przy dobrym kontakcie z krajem działać skutecznie. Jak obecnie obsługa jednak informacyjna tych biur, sądząc po biurze rzymskim, jest pod względem dziennikarskim fatalną i paraliżującą wszelką ich działalność.

Poselstwo Polskie, a więc i jego biuro prasowe nie otrzymują prawie żadnych depesz informacyjnych. O wypadkach aktualnych najczęściej dowiadujemy się z gazet obcych, francuskich, gdyż od szeregu miesięcy zaniechał Wydział informacyjny M.S.Z. nadsyłania nam wiadomości telegraficznych. Dzienniki krajowe dochodzą nas najczęściej z 2 tygodniowym opóźnieniem wskutek czego materiał, który przedstawiają jest przebrzmiały i spóźniony. Wiadomości przesyłane nam drogą kurjerską w ostatnich czasach bardzo ciekawe i obfite, co stwierdzamy z prawdziwym zadowoleniem, nie mogą być dostatecznie wykorzystane ze względu na to, że nie mamy kierownika biura prasowego, o czym już niejednokrotnie od roku piszemy do M.S.Z. bezskutecznie.

Przesyłać powyższe uwagi w tem przeświadcze-
niu, że niedostateczna akcja propagandowa zagranicą,
jest niezawodnie jedną z motywów niepowodzenia na-
szej akcji politycznej w ostatnich czasach i że pewne
pospieszne zarządzenia w myśl naszych wywodów ze stro-
ny M.S.Z. sdołałyby jeszcze wywołać w opinii obcej
lepsze zrozumienie dla szeregu doniosłych i palących
postulatów polskich.

Wojciechowski

ROZDZIAŁ OGÓLNY WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSAWA

L. Dz. 4044/5 dnia 10/10 1920 r.
załącz. Wydział